Nr. 27 Cena 6 groszy Z dodatkiem ilustrowanym 10 groszy Rok XIX.

Nowy

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Poniedziałek, dnia 29 stycznia 1917 r.

TEATR POLSKI, Cegielniana Nr. 63.

Czwartek, d. 1 lutego r. b. -- o godzinie 8 wiecz. -- Przedstawienie dla prenum. „N. Kurjera Łódzkiego“

Powstanie na Ukrainie (r. 1863)

tragedja w 5 aktach, L. Sowińskiego.

Piątek, 2 lutego r. b., o godz. 3 po poł. Po raz 25-ty! Jubileuszowe przedst. Młody las sztuka w 4 akt. p. J. A. Hertza

Piątek, d. 2 r. b. o godz. 8 wiecz. Rewizor z Petersburga komedja w 5 aktach, przez M. Gogola

Bilety do nabycia w cukierni Hoszkowskiego. Teatr czynny we wtorki, czwartki, w piątki, w soboty w niedziele i święta dwa razy

O Legjonach.

II.

Dnia 6-go sierpnia 1914 roku rzucił Piłsudski rękawicę zarówno Rosji, jak i bezwładowi własnego narodu.

Legjony polskie znów, po raz wtóry, w ważnej, przełomowej chwili w dziejach narodu stały się faktem dokonanym. Powstała polska siła zbrojna, na własne ryzyko i własną odpowiedzialność przez Piłsudskiego poczęta, od czynników obcych coraz bardziej uzależniana następnie. Dlaczego?

Czegóż bowiem oczekiwano od legjonów, od samoistnej siły militarnej, od zrzeszenia polaków pod własnym sztandarem?

Porozumiejmy się. Kto oczekiwał? My, czy oni? Czynni, czy bierni w narodzie? Nieujęte na początku w karby żadnej dyscypliny zapał, ofiarność, poświęcenie — czy też zorganizowana, przyczajona bierność?

Pierwsi oczekiwali od legjonów zarzewia chwil nowych. Swój stosunek do momentu, swój akces do zbiorowego wysiłku ugruntowali na rzeczach ważnych, najważniejszych. Mówili: widzimy przed sobą tysiące tęczowych możliwości, świetność i przepychNiepodległości, cudowny, wszechstronny rozwój polskiego życia, spodziewamy się, że z krwi naszej zrodzą się duże, wonne róże wolności, lecz przygotowani jesteśmy zarazem i na najgorsze. Tem osiągnęliśmy granitową podstawę naszej równowagi, którą nic nie jest w stanie zachwiać. Przeważyliśmy bowiem wiele przesłanek i powiedzieliśmy sobie: i ta najostatniejsza, najgorsza z możliwości jest szczęściem dla ujarzmionego narodu. W najgorszym, nieprawdopodobnym zgoła wypadku, nie zyskamy zdobyczy materjalnych; nie znaczyło by to jednak, że zwyciężeni będziemy. Obudzimy naród z uśpienia i to będzie samo przez się zwycięstwem! Wskrzesimy czynem naszym zamarłą wolę narodu i to będzie zwycięstwo!

Prolongujemy jeszcze na czas jakiś tak zwane „nieprzedawnione prawa“ — i to będzie zwycięstwo! Naród przestaje być narodem, gdy przestaje dążyć do niepodległości; staje się szczepem, plemieniem, bez prawa do własnej kultury i samoistnego życia.

Kultura narodu, opiera się na dwuch podstawowych przesłankach: na języku i na odrębnych przeżyciach historycznych.

W narodzie pozbawionym państwowości, niedostatecznie kultywowany język staje się djalektem. Wtłoczenie we wsobne ramki jednej i tej samej państwowości z innemi, odmiennemi społeczeństwami, pozbawia naród samoistnych przeżyć historycznych o ile nie wybucha irredenta, wymierzona przeciwko narzuconej państwowości. Samoistne przeżycia historyczne Polski które żłobią w zbiorowej Psyche Polski niezatarte szlaki — to powstania. Żadna autonomja, żadne „wyodrębnienie“zapewnić podbitemu narodowi tych odrębnych dróg nie jest w stanie. Dążenie do własnej państwowości ocalić może naród od zagłady, zwłaszcza naród rozerwany na części.

Trzeba od czasu do czasu przypominać, chociażby mocą krwawych ofiar orbi et urbi, że naród jeszcze istnieje, gdyż ujawnia wolę do życia, trzeba stwarzać przeżycia historyczne. Tak mówili aktywiści Tak myślał największy z aktywistów — Piłsudski.

I niech nikt nie mówi, że szkoda ofiar, że trzeba być skrzętnym gospodarzem krwi polskiej. Ci, którzy to mówili i mówią, może jeszcze obecnie, miljardy kropel tej krwi dali na zatracenie. Służyli posłannictwu carskiego najazdu, hen, na polach Mandżurji, i na Litwie, i na Kaukazie i w Finlandji.

Pozwalali, by polak, ubrany w mundur sługi carskiego, mordował strejkującego robotnika rosyjskiego gdzieś w „Putiłowskim zawodzie“, — czy kopalniach Leny, lub uśmierzał wrzenie rewolucyjne w Moskwie, wówczas, gdy kałmuk, łotysz, tatar i rosjanin, ubrani w mundury żołnierskie obcego nam wojska, przychodzili grabić naszą wolność. Neutralność wasza, panowie, była sankcją zbrodni, sankcją największego krwi przelewu, sankcją samowładztwa politycznego i najazdu, który z dnia na dzień toczył strumienie krwi ciepłej, krwi bezpłodnie przelewanej z żył polskich. I wy śmiecie Piłsudskiego oskarżać o rozrzutność?! Faryzeusze czy ślepi! Nienawistną jest dla swiadomosci i dla sumienia żywego narodu ta udana, czy rzeczywista ślepota wasza. Stała się ona nieszczęściem dla Polski. Z tchórzostwa serc i oczu, lub z obłudy i złej woli wyrosła, do rozbicia wschodniego Legjonu w Mszanie Dolnej doprowadziła, kamieniem pod olbrzymie kroki największego Tytana w Polsce padła, o opóźnieniu Jego zamierzeń stanowić jęła. Czyn zbrojny Polski nie znalazł całkowicie oparcia i należytego poparcia w społeczeństwie polskiem. Oparciem tem mogła być tylko władza narodowa, zorganizowana pod hasłem niepodległości, jako państwowości pojętej. Poparciem — swiadomość potrzeby polskiego czynu zbrojnego i jego celu, ugruntowana w społeczeństwie. Na razie częściowe zwycięstwo odniósł bezład w Polsce, zazdrosny chaos, nie dający się wytworzyć kosmosowi.

Czyn zbrojny polski wykoszlawiony został. Ale nie zginął. Zginąć nie mogło to, co wyrosło z lepszej części duszy narodu i co o życiu całego narodu stanowi!

Bolesł. Zygm. Lubicz.

Karta wojskowa.

Karta wojskowa, to najwymowniejsze świadectwo życia, zwierciadło czynów i ofiarnej pracy dla dobra Ojczyzny.

Karta wojskowa to dat kilka lub kilkanaście, sucha kronika wypadków, które jednakże czerwoną nicią los narodu wiążą wplątując weń pamiątki cichego bohaterstwa.

Karta wojskowa, to rubryki: urodził się — przynależał — brał udział w bitwach i t. d.

Jakże obfite i bogate w treść są rubryki karty wojskowej porucznika Mansperla!..

Bronisław Mansperl urodził się 13 marca 1891 r. Do Legjonów wstąpił 5 sierpnia 1914 r. Służył w 1-ej komp. 3 go bataljonu 1 pułku—Brygady Piłsudskiego. Od 5 sierpnia do 3 października — sekcyjny. Od 3 paźdz. 1914roku do 2 listopada t. r.— komendant plutonu, od 2 listopada r. 1914 do września r. 1915—podporucznik, od września—porucznik...

Skąd tytuł do tych nominacji? Skąd te szybkie stosunkowo awanse?

Sprawę tę wyjaśnia nam dostatecznie rubryka karty wojskowej tego cichego bohatera.

Udział w pracy linjowej.

od	do	Brał udział w bitwach:
12.VIII 1914	14.VIII	pod Kielcami—Brzegami
19 IX 1914	20 XI	pod Nowym Korczynem,
23.X 1914	26 X	pod Laskami koło Deblina,
10 XI 1914	11 XI	pod Ulną Małą,
24.XI 1914		napad nocny na Chyżówki,
25.XI 1914	30 XI	pod Słopincą Królewską i Chyżówkami,
6.XII 1914	7 XII	pod Nowym Sączem (Marcinkowice, Pleszany, Pisarzowa, Limanowa).

pieczęć: Komenda I-ej Br. Leg. Polskich

1.III 1915	11.V	w walkach pozycyjnych nad Nidą pod Pińczowem,
16.V 1915	24 V	w walkach pod Klimontowem (Kozinek).
24.V 1915	23 VI	w walce pozycyjnej pod Konarami,
24.VI 1915	30.VI	w walce pod Ożarowem,
30.VI 1915	2 VII	w bitwie pod Jarłowem — atak na redutę,
8.VII 1915	19.VII	w walkach pozycyjnych nad Zyźnianką i Urzędowem,
25 VII 1915	30.VII	walki pod Radawczykiem, Samokleskami i Kamionką,
8.VIII 1915	9.VIII	walki nad Wieprzem,
11.VIII 1915		walki pod Oszczepalinem,
21.VIII 1916	24 VIII	pod Makarowem, Wysoko-Litewskiem i Rażną,
6.IX 1915	14 IX	potyczki w okol. Kowla,
17 IX 1915	18 IX	bitwa pod Czerskiem,
18 IX 1915	22 IX	walki pod Smolarami i Trojanówką,
22 IX 1915	26 IX	utarczka pod Gradyską, Serechowem Bielsko Wolą,
30 IX 1915		pod Sobieszczycami,
22 X 1915		bitwa pod Jabłonką,
22.X 1915	24 X	bitwa pod Kuklą,
24 X 1915		Zginął w ataku na las pod Kuklami.

Pieczęć: 1 pułk piechoty I Brygady Leg. Polskich.

pod. Śmigły-Rydz
podpułk.

Cóż dodać do powyższego. O czem wspomnieć, jakiem słowem lepiej scharakteryzować postać poległego bojownika? Czyż więcej powie nam fakt, że od najmłodszych lat snuł Bronisław Mansperl marzenia o odzyskaniu wolnej Ojczyzny, że w szkole średniej do najgorliwszych należał wyznawców i szermierzy idei niepodległościowej, że przez całe swe życie jedna ożywiała go myśl—przyczynienia się do powstania z martwych wielkiej i niezawisłej Polski?

Cwiczenia wojskowe przeszedł Mansperl-Haber w szkole strzeleckiej w „Stróży“.

W plutonie „etrangerów“ uczył się rzemiosła wojennego obok później poległych Franka Gibalskiśgo, Medyńskiego i innych. Cwiczenia odbywały się wówczas pod komendą niezapomnianej pamięci Wyrwy-Furgalskiego i tych, którym los już w polskiem dzisiaj pozwolił służyć wojsku. Mansperl-Haber wiedzę w Stróży nabytą pod naczelnem kierownictwem Piłsudskiego, poniósł później na obczyznę, gdzie organizował polskie kadry strzeleckie. Smiercią na polu chwały dał najlepszy przykład bohaterstwa. Obok postaci Josefowiczów, Landych — Mansperl stwierdził, że bez względu na wyznanie są jednostki które na równi z prawdziwymi synami Polski, jednako kochają Ojczyznę.

„Nowa Gazeta“ zainicjowała składkę na pomnik Bronisława Mansperla. Otóż i my chętnie pośredniczyć będziemy w przyjmowaniu ofiar na ten cel i prześlemy je „Nowej Gazecie“ jako inicjatorce.

Czy nastąpi odpowiedź na orędzie Wilsona?

W sprawie tej „Vorwärts“ pisze: Pierwsza wielka fala sądów o ostatnim kroku Wilsona jeszcze nie przeszła. Orędzie prezydenta Stanów Zjednoczonych nie ugasi pożaru wojny światowej i dopiero wtedy, gdy przekroczymy moment najstraszniejszy, okaże się, co i jak będzie ono mogło zdziałać w znaczeniu politycznem.

Do pierwszych ludzi, którzy wypowiedzieli się o tem orędziu, należy sam Wilson. Telegram iskrowy nowojorskiego przedstawiciela biura Wolff donosi krótko, że Wilson w rozmowie prywatnej wyraził się, że mowa jego wyraża to, za czem właściwie wszyscy tęsknią, ale co uważane jest za niemożliwe. Obecnie jednak nie wydaje się to już niemożliwością. Wilson dodaje, że ma nadzieję, iż naród amerykański i Europa zrozumieją mowę jego w tem sensie, jaki jej był nadany przez niego, i w jakim on chciał, aby była przyjęta.

Orędzie Wilsona przesłane zostało dyplomatom amerykańskim w państwach wojujących w poniedziałek. Depesza pisma „New Jork World“ z Waszyngtonu donosi, że ani w orędziu, ani w załączonem komentarzu niema nic takiego, coby wymagało odpowiedzi. Niemniej przecie jakaś odpowiedź spodziewana jest z obu stron wojujących.

Jakaś odpowiedź! Zobowiązania co do konieczności odpowiedzi, któraby była rzeczową i poważną sprawę pokoju naprzód, orędzie nie żąda. Obudzi ono pewne echa w mowach, jak to miało już miejsce w Be-

dapeszcie, ale czy temi mowami posunie się sprawę decydująco naprzód? Jeśli one są oznaką, że myśl o pokoju zdobywa sobie prawo bytowania, to jednocześnie stwierdzają, że myśl ta niema jeszcze siły, potrzebnej do wydania rozkazującego słowa, które uwolni ludy od krwawej zmory wojennej.

Przedstawienia dla naszych Czytelników

Na drugie z rzędu przedstawienie, które przypada

dnia 1-go lutego 1917 r.

wybraliśmy efektowny i mało znany dramat Leonarda Sowińskiego p. t.

Powstanie na Ukrainie

Każdy z Czytelników naszych, bądź za okazaniem kwitu z opłaconej prenumeraty, bądź też po przedstawieniu kuponu, ma prawo zakupić co tydzień 1 lożę lub 4 krzesła, amfiteatry albo balkony.

Loże 6 cio osobowe		3 rb. 80 k.
„ 4-ro „		2 rb. 40 k.
Krzesła od	1—3 włącznie	80 k.
„ „	4, 5, 6	60 k.
„ „	7, 8, 9, 10, 11,	50 k.
„ „	12, 13, 14, 15	40 k.
„ „	16, 17, 18, 19	30 k.
„ „	20, 21, 22, 23, 24	25 k.
Amfiteatr	1, 2, 3, 4	30 k.
„	5, 6, 7, 8	25 k.
„	9, 10, 11	20 k.
Balkon	1	30 k.
„	2	20 k.
„	3	15 k.
Galerja		12 k.

Po cenach powyższych bilety na przedstawienie czwartkowe nabywać można od dnia dzisiejszego w Administracji „Kurjera“ (Zachodnia 37) tylko do godz. 3 dnia 31-go b. m.. W dzień przedstawienia od godziny 3 po poł., bilety poz stałe będą do nabycia w kasie teatru, ale już po cenach normalnych.

Hołd Galicji dla Rady Stanu.

Do Wysokiej Rady Stanu Królestwa Polskiego na ręce Marszałka Koronnego Jaśnie Wielmożnego Pana Wacława Niemojowskiego w Warszawie.

Rada Powiatowa i Powiatowy Komitet Narodowy w Kolbuszowej na posiedzeniu odbytem w dniu 14 grudnia 1916 powzięły następującą jednomyślną uchwałę:

„Upoważnia się Prezydjum Rady Powiatowej i Powiatowego Komitetu Narodowego do przesłania Radzie Stanu Królestwa Polskiego w Warszawie z głębi serca płynących życzeń błogosławieństwa Bożego w przyszłej pracy państwo twórczej, oraz do wyrażenia niezłomnej nadziei, że na rozkaz Rady Stanu rodacy w Królestwie ujmą w swe ręce wielki dar własnej państwowości i budować będą niepodległą Polskę tak, jak na wojnie budować można i należy t. j. zbrojnemi dłońmi licznej i silnej organizacją i zapałem armji narodowej“.

O powyższej uchwale mam zaszczyt zawiadomić Jaśnie Wielmożnego Pana z uprzejmą prośbą o podanie jej do wiadomości Rady Stanu.

Kolbuszowa, d. 18 stycznia 1917.

Prezydjum Rady Powiatowej i Powiatowego Komitetu Narodowego Przewodniczący: dr. Jan Hupka, sekretarz (nieczytelny)“.

Tymczasowa Rada Stanu Królestwa Polskiego w dniu wczorajszym wysłała następujący tele-gram do J. C. M. cesarza niemieckigo:

Do Jego Cesarskiej Mości Cesarza niemieckiego, Króla pruskiego w Wielkiej Kwaterze Głównej.

W uroczystym dniu urodzin Waszej Cesarskiej Mości Tymczasowa Rada Stanu Królestwa Polskiego pozwala sobie złożyć swe życzenia. Oby wielkomyślne postanowienia Waszej Cesarskiej Mości pomyślnie się spełniły. Racz Wasza Cesarska Mość przyjąć wyrazy najgłębiej odczutej wdzięczności za-proklamowanie aktu z dnia 5-go listopada, w którym Wasza Cesarska Mość w rozumnem uznaniu humanitarnych celów wojny wraz z najdostojniejszym swym sprzymierzeńcem poręczył wskrzeszenie Państwa Polskiego.

Marszałek Koronny
Niemojowski.

Warszawa, 27 stycznia 1917 r.

Kronika

— **Inspektorat Werbunkowy Wojska Polskiego** w Łodzi, z gmachu Wojsk. Gubernatorstwa, Spacerowa 4, przeniósł się do domu Pinkusa przy ul. Spacerowej № 1.

— **„Statystyka wyborcza“.** — Okres wyborów. okres nadzwyczajnego, niesłychanego na bruku łódzkim rozgorączkowania i naprężenia umysłów — już minął. Rezultat tak usilnej akcji agitacyjnej, prowadzonej przez wszystkie miejscowe stronnictwa i ugrupowania, już się uwidocznił.

Ciekawą też, sądzimy, będzie krótka statystyka tej akcji, którą tu podamy. A więc w ciągu 5-cio tygodniowego przeszło okresu urządzono w Łodzi z górą 100 wieców przedwyborczych, tak że samo wynajęcie sal kosztowało ogółem, licząc przeciętnie 10 rb, za salę, około 1000 rb. Największą ilość wieców urządzili socjaliści polscy, gdyż około 26.

Odezw i platform papierowych wydano ogółem około 80, która to liczba łącznie z ogłoszeniami, dotyczącemi wyborów,—dochodzi do 200! Biorąc pod uwagę drożyznę papieru, wyobrazić sobie możemy koszt tej reklamy.

Biur informacyjnych różne komitety wyborcze urządziły przeszło 110! Ciekawe też, ile wyniosło utrzymanie tych biur? Chorągwie, emblematy, materjały piśmienne, lokale? Najmocniej „informowała“ wyborców, gdyż w 20 biurach informacyjnych „lewica socjalistyczna“. Odezw najwięcej wydał Polski Centralny Kom. Robotniczy (endecko-chadecki).

Do osobliwości wyborczych należą również liczby głosujących na wiecach za rezolucjami danych stronnictw.

Tak naprz. za rezolucją pewnej partji głosowało na wiecach po 600 — 2000 osób, a tymczasem na listę kandydatów tego ugrupowania złożono tylko niecałe. 600 głosów.

— **Z Kom. Rozdz. Chleba i Mąki** W przeciągu ostatnich dni kontrolerzy Komitetu Rozdziału Chleba i Mąki poczynili szereg rewizji u właścicieli piekarń, którzy sprzedawali chleb sklepikarzom nie mającym pozwolenia od Komitetu. Sklepy, mające pozwolenie na sprzedaż chleba wydane w roku ubiegłym—winny zamienić je na nowe.

— **Z Komitetu rozdawnictwa zagonków** Okazuje się, iż dotychczas rozdzielono około 2 tysięcy zagonków. Obecnie Komitet czyni starania w celu wynalezienia pod zagonki nowych gruntów, gdyż duża ilość użytych pod kartofle działków została tak wyjałowiona, iż bez uprzedniego nawożenia nie nada się zupełnie pod zasiew.

Ponieważ nawóz jest dziś bardzo trudny do nabycia—zwraca się więc uwagę dzierżawców, aby w celu uniknięcia przykrego zawodu przy jesiennych zbiorach—postarali się zawczasu o niezbędne zasilenie wyczerpanej roli.

— **Pożyczki bezprocentowe.** W dn. 30 i 31 b. m. Delegacja Nies. Pom. B. przy magistracie wydawać będzie niezamożnym właścicielom domów tygodniowe pożyczki bezprocentowe.

We wtorek zgłosić się winny osoby, nazwiska których rozpoczynają się literami A do L., a w środę od M do Z.

— **Rada Stanu.** W zapowiedzianym pod tym tytułem na środę dn. 31 b. m. odczycie w sali Resursy Rzemieślniczej p. Medard Downarowicz, znany publicysta warszawski jeden z założycieli i wybitny działacz stronnictwa Niezawisłości Narodowej, mówić będzie o znaczeniu Rady Stanu, jako też udowadniać będzie konieczność tworzenia armji i poparcie prac Rady przez społeczeństwo.

Bilety do nabycia w „Promieniu“ Piotrkowska 81.

— **Pozwolenia na uruchomienie fabryk.** Prezydjum policji wydało zawiadomienie, iż wszelkiego rodzaju fabryki, warsztaty i t. p. które zamierzają rozpocząć pracę, winny się zaopatrzyć w pozwolenie, które wydaje się w oddziale prezydjum policji przy ul. Piotrkowskiej 65, (front, II piętro, pokój № 27).

— **Koszta kuracyjne,** ponoszone przez Magistrat od każdego chorego, umieszczonego na rachunek miasta w lecznicach prywatnych postanowiono określić w sumie Mk. 3 30 przy chorobach wewnętrznych i Mk. 4.— przy chirurgicznych — dziennie.

— **Dla chorych na oczy.** Wobec tego, iż liczba zachorowań na oczy wśród biednej ludności wzmogła się natyle, iż dotychczasowa pomoc lekarska okazuje się niewystarczającą — magistrat na wniosek Wydziału Zdrowotn. uchwalił otwarcie dwuch nowych punktów konsultacyjnych, a

DR. KOWNAR.

Polowanie na słonie

w okolicach jeziora Zanganyika.

(Dalszy ciąg)

Gdym sobie drogę do niego utorował, znalazłem go leżącego na krzaku z zamkniętymi oczyma. Dotykam się go i widzę z radością, że otwiera oczy. Pytam się, co mu jest — mówi, że umarł. To mnie znacznie pocieszyło. Skoro murzyn ma co złamanego, to mówi, że go boli, a jak tylko się dobrze nastraszył, to powiada, że umarł. Chwyciłem go za pasek, podniosłem do góry i postawiłem na ziemi. Prócz kilku zadrażnień faktycznie nic mu nie brakowało.

Wobec tego czas było do słoni powrócić.

Słoń strzelony za oko został na miejscu. Padł tam, gdzie stał i leżał na skurczonych nogach z głową wspartą na kłach, głęboko w ziemię wbitych.

Ślad drugiego słonia na łopatkę strzelonego był znaczony obfitą farbą. Po paru godzinach marszu dognaliśmy go wreszcie na czystym stepie. Trawa w tem miejscu spalona nie odrosła jeszcze i olbrzym ten widny w całej swej wielkości imponująco się przedstawiał. Szedł powolnym lecz równym krokiem z głową nizko spuszczoną. Zrównałem się z nim i strzeliłem za oko. Utknął na sekundę, lecz w tej chwili się zerwał i jakby ożywiony tym strzałem ruszył ku mnie. Uszy szeroko rozstawione i trąba wysoko wzniesiona, paszcza otwarta. Kły sterczały w kierunku poziomym, tak jak dwie olbrzymie kopje. Przyklęknąłem i, dopuściwszy go na parę kroków, strzeliłem pod dolną szczekę, mierząc w szczyt piersi. Kopnięcie strzelby obaliło mię na ziemię. Nie wstając już, potoczyłem się na bok.

Słoń po strzale zrobił jeszcze parę kroków, stanął, obrócił się i począł węszyć. Przylgnąłem do ziemi, nie zdradzając się żadnem poruszeniem. Po chwili ruchy słonia stały się wolniejsze, opuścił głowę i zaczął się chwiać. Nareszcie z głuchem stęknięciem zwalił się na przód, potem na zad. Wreszcie jeszcze raz się szarpnął, przewrócił się na bok i skonał.

Ile razy byłem z blizka świadkiem podobnej sceny, zawsze żal mi się robiło wspaniałego zwierza i w duchu musiałem przyznać, że największym drapieżnikiem na ziemi jest człowiek.

Ponieważ miejsce, w którym leżał słoń z dnia poprzedniego było niedaleko, ruszyliśmy zaraz z powrotem. Ludzi przysłanych z obozu zastałem już zajętych ćwiartowaniem słonia. Na drugi dzień rano posłałem do obozu po więcej tragarzy, by całe mięso przenieść i pokrajane w pasy ususzyć na słońcu.

Sam zaś ruszyłem w drogę, by znaleść osadę szczepu Valembo i wejść z mieszkańcami w stosunki handlowe. Po paru dniach poszukiwań znaleźliśmy wieś zamieszkałą; za naszem zbliżeniem się wszystko co żyło uciekło do lasu. Wszelkie wołania pozostały nieuwzględnione. To samo powtórzyło się we wsi następnej. Wobec tego, skoro trzecią wieś odkryłem, obszedłem ją naokoło i zasadziłem się nad ścieżką. Ludzie moi wkroczyli otwarcie z drugiego końca; co żyło rzuciło się znów do ucieczki. Ścieżką, nad którą czekałem, przebiegło kilku mężczyzn. Skoro ostatni zrównał się ze mną, podbiłem mu nogi, zwaliłem na ziemię i trochę gardło przydusiłem, by nie mógł wołać o pomoc. Z początku stawiał silny opór, próbował bić, kąsać, ale skoro zobaczył, że mi nie da rady, uspokoił się.

Przywiązałem tedy paskiem jego prawą rękę do mojej lewej, przewiesiłem sztuciec przez plecy, a w prawą rękę wziąłem nóż myśliwski, którym memu jeńcowi dla pewności pogroziłem. Opór chwilowy był już przełamany, dał mi się spokojnie prowadzić. Umieściwszy go między dwoma tragarzami, ruszyłem do obozu.

Przez dwa dni drogi Valembo słowa nie przemówił i pokarmu nie przyjął. Dopiero w obozie, gdy go poczęstowałem mlekiem konserwowem i pokazałem mu chleb z konfiturami, dał się skusić do jedzenia. Umieściłem go w osobnym namiocie pod silną strażą. Po dalszych dwuch dniach doprowadziłem go do tego, że wymieniał nazwy pojedyńczych przedmiotów, na które wskazywałem. Rozpoczęła się tedy nauka nowego narzecza. Całe dni spędzałem z moim więźniem, aż doprowadziłem do tego, że mogłem się z nim zupełnie dobrze porozumieć i chłopak się do mnie dosyć przywiązał. Obdarowałem go wtedy sowicie i kazałem do wsi odstawić, prosząc go, by przyprowadził mi kilku myśliwych, rozumiejących się na tropieniu słoni.

Po tygodniu Mongo powrócił z czterema towarzyszami, którzy zaryzykowali „niebezpieczną“ wyprawę. Po paru dniach polowania zaprosili mię, bym ich wieś odwiedził. Nabrawszy sporo podarunków, ruszyłem z wizytą.

Przyjęcie tak jak zwykle. Z mej strony przemowa, poręczająca „czystość“ zamiarów, potem wręczenie darów. Z ich strony mowa tronowa, powołująca się na przepowiednie czarnoksiężnika, któremu bóstwo powiedziało, że przyjdzie biały człowiek i przyniesie dużo, dużo paciorków i miedzianych bransolet. Potem wręczenie dojnej kozy i bananów.

Po uczcie powitalnej konsultacja chorych. To jest klęska prawdziwa a nieunikniona. Wszelkie zapewnienia, że się nie jest lekarzem są przyjęte śmiechem lub uważane za nieprzyjazne zachowanie, kto więc chce w Centralnej Afryce podróżować musi choć trochę medycyny się poduczyć. Ordynacja lekarska musi być poparta dużą dawką lekarstwa — dawa. Dawa jest tem skuteczniejszą im większą doza i dziwniejszym smak. Ryc... to największy przysmak, lekarstwo którego tylko głowy koronowane są go... duże, czasem także i czarnoksiężnicy o ile ich sobie zjednać potrzeba.

(d. n.)

mianowicie: w ambulatorjum przy ul. Suwalskiej № 1 i w ambulatorjum przy Bałuckim Rynku.

— **Fałszywe karty cukrowe.** W tych dniach w sklepie detalicznej sprzedaży mąki przy ul. Widzewskiej № 46, ujęto młodzieńca, posiadającego fałszywe karty na cukier.

Młodzieńca aresztowano i spisano o powyższym protokuł.

— **Pozwolenia na sprzedaż mleka** wydawane są od 11 do 12 w południe w pokoju № 51, przy prezydjum policji (parter).

— **Kwity na naftę.** Delegacja Zaprowiantowania miasta podaje do wiadomości, iż kwity wydawane na otrzymanie nafty ze składu Sekcji przy ul. Przejazd № 96, nie tracą swej wartości w ciągu trzech dni.

— **Kooperatywa właścicieli domów.** Zarząd Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości na Bałutach postanowił otworzyć kooperatywę produktów spożywczych.

Bałucki oddział Stowarzyszenia liczy obecnie 100 członków.

— **Brykiety dla Łodzi.** Wczoraj nadeszło do miasta naszego kilka wagonów brykietów węglowych, które w przeważnej części odstawiono na plac Konsorcjum węglowego przy ul. Przejazd (róg Targowej) na użytek instytucji dobroczynnych i fabryk.

— **Nominacje.** Na miejsce d ra Kr chowieckiego lekarzem cyrkułowym został mianowany dr. Marynowski.

Naczelnym lekarzem domu izolacyjnego został dr. Ksawery Jasiński. Pozatem jako zastępcę w szpitalu przy ulicy Łąkowej, powołano d ra Gundlacha, a w ambulatorjum chrześć. Tow. Dobroczynności dział chorób dziecinnych objął dr. Ziegler.

— **Z bibljoteki imienia Bronisława Grossera.** W przeciągu pierwszego miesiąca od czasu otwarcia, wypożyczono do czytania 1429 książek. Zamieniano książek dorosłym 1348 dzieciom 30. Czytelników liczy bibljoteka obecnie 610. Ks ążki wydawane są 4 razy tygodniowo.

— **Pensje pisarzy gminnych** wynoszą od Nowego Roku 900 mk. rocznie oraz za każde 1000 „dusz" ponadto 100 mk. Wobec tego, że gmina nie posiada nigdy prawie mniej niż 3 4 tysiące „dusz" przeciętne wynagrodzenie pisarzy gminnych, obok opału, światła—wynosi 1300 i więcej mk. rocznie.

Dawniej pisarze otrzymywali rocznej pensji 192 rb. oraz 120 rubli na materjały piśmienne.

— **Z gminy starozakonnych.** Na wczorajszem posiedzeniu Zarządu Gminy przyjęto do wiadomości relację dyrektorów Zanda i Kaufmana z odbytej rewizji ksiąg i kasowości Gminy, które znaleziono w porządku; zatwierdzono bilans za grudzień, wykazujący 25,654 rb. w dochodach i wydatkach; podatków gminnych wpłynęło za r. 1914 — 5781 rb., za 1915 — 585 rb, za 1916 — 565 rb; zatwierdzono projekt budżetu na r. 1917, przewidujący w wydatkach i dochodach 223,100 rubli; rozpatrzono 24 podań, dotyczących reklamacji podatków gminnych; na petycję zjednoczonych kooperatyw postanowiono odpowiedzieć, że Zarząd Gminy skorzysta z ich organizacji w sprzedaży mąki kartoflanej i świątecznej po załatwieniu tej sprawy przez Władzę Nadzorczą.

— **Lutnia łódzka.** Z chwilą wybuchu wojny światowej zastępy członków czynnych chórów śpiewaczych łódzkiej „Lutni" zostały mocno przerzedzone, tak iż pociągnęło to za sobą dłuższą przerwę w działalności tej tak ważnej polskiej kulturalno-towarzyskiej instytucji.

Z chwilą jednakże, gdy po przesunięciu się zawieruchy bojowej na kresy wschodnie, społeczeństwo miejscowe przystępować zaczęło do normalnego życia kolei, między innym również zarząd „Lutni" zakrzątnął się w sprawie rozpoczęcia i dalszego kontynuowania pracy lutnistów na niwie pieśni polskiej.

Wobec ciężkich dla całego społeczeństwa warunków materjalnych postanowiono zmniejszyć możliwie budżet wydatków, przedewszystkiem zaś chodziło z ciężkiem sercem, zwinięto własny piękny i wygodny, lecz kosztowny lokal przy ul. Piotrkowskiej 108 i uzyskane prowizorycznie lokum dla urządzania lekcji i prób śpiewu dla chórów w lokalu 1 go Tow. pod oszczędnościowego przy ul. Mikołajewskiej 31, obecnie Sienkiewicza, zaś dla pomieszczenia prowizorycznie sprzętów i mebli „Lutni" na czas wojny wynajęto lokalik przy ul. Widzewskiej 50.

Wobec braku kierownika muzycznego, prezes zarządu Tow. p. prof. Antoni Michałowski objął kierownictwo muzyczne nad chórami, które, chociaż w wązkim narazie zakresie, jednakże obejmują już w liczbie około 40 osób, pracę śpiewarską, publicznie występowały chóry „Lutni" tylko dopiero na obchodzie ku uczczeniu pamięci Henryka Sienkiewicza; jednakże zarząd troszczy się o rozszerzenie zakresu działalności „Lutni" na polu pieśni polskiej w sposób, godnie odpowiadający dotychczasowej pięknej tradycji pod tym względem i zakrzątnął się nad przygotowaniem do występu publicznego.

Ze związków i stowarzyszeń.

× **Ze Stow. majstrów fabrycznych.** Na ostatniem posiedzeniu członków Stow. majstrów fabrycznych postanowiono: wysłać delegatów do Stowarzyszenia rządców domów dla porozumienia się w kwestji połączenia kooperatyw.

W końcu uchwalono, by wydawać obiady z kuchni przy Stowarzyszeniu li tylko członkom za okazaniem legitymacji.

× **Ze Związku Szewców i Kamaszników.** W niedzielę o godzinie 3 ej po południu w lokalu własnym przy ulicy Pustej № 6 odbyło się walne zebranie Związku Szewców i Kamaszników.

Zagaił zebranie sekretarz Związku p. Roman Kotasiński.

Na przewodniczącego powołano p. Antoniego Wawrzyńskiego.

Po zagajeniu zebrania p. Kotasiński oznajmia zebranym, iż przed czterema miesiącami z inicjatywy Związku powstał projekt zwrócenia się do rady Związków i Stowarzyszeń i Komisji międzyzwiązkowej, ażeby znajdujące się Związki w obydwuch instytucjach połączyły się w jedno ciało centralne.

W tym celu wybraną została Komisja, składająca się po dwuch członków od Rady Związków i Komisji międzyzwiązkowej i dwuch od Związku Szewców.

Do obecnego czasu Komisja powyże wymieniona nie odbyła ani jednego posiedzenia z przyczyn od niej niezależnych.

P. K. zaznacza, iż projekt powyższy uchwalony został na zebraniu w dniu 27 sierpnia 1916 r.

Obecnie z powodu niepowzięcia żadnej decyzji Związek stoi na uboczu.

Obecni przyjęli to do wiadomości.

Następnie odczytano sprawozdanie kasowe za czas od 12 lutego 1916 r. do 29 listopada tegoż roku, z którego widać, iż dochód wyniósł rb. 258 kop. 25, rozchód zaś 129 rb. 29 kop., pozostało w kasie rb. 128 kop. 96.

Zapomóg za czas sprawozdawczy wydano rubli 39.

Związek liczy 220 członków.

Dalej rozważano wniosek co do wydawania zapomóg w razie choroby. W tej sprawie zabrało głos kilku mówców.

Po dyskusji uchwalono podnieść składkę członkowską z 10 kop. na 15 tygodniowo i z tych pieniędzy utworzyć kasę chorych.

W razie choroby wypłacać 3 rb. tygodniowo w przeciągu 3 miesięcy.

W razie śmierci członka postanowiono wypłacać 15 rb., żony egó 12 rb., dziecka zaś 8 rb.

Uchwalono złożyć 100 rb. do Banku co polecono Zarządowi.

W końcu zebrania debatowano nad utworzeniem sądu koleżeńskiego dla załatwiania zatargów na drodze polubownej, wynikłych pomiędzy i członkami.

Uchwalono utworzyć sąd polubowny, do którego weszli pp. Franciszek Juda, Juljan Szmidt, Władysław Dziekanowski, Stanisław Burger i Jan Grymaszewski. Jako zastępcy pp. Władysław Libich, Józef Wołowski i Edward Staniszewski.

W wolnych wnioskach poruszono sprawy czysto fachowe, poczem posiedzenie o godzinie 8 i pół zamknięto.

Z piśmiennictwa.

Wyszedł № 4 „Tygodnika Ilustrowanego" — zawiera: dalszy ciąg powieści Stefana Weyse'go pod tyt. „Wesele w Olechowie", Wacława Sieroszewskiego p. t. „Ocean", ciekawy artykuł p. t. „Świat po Wojnie", „Wspomnienia ze Szkoły Podchorążych we Włoszech", z cyklu „Żołnierz 1 ej brygady" i piękny wiersz Henryka Zbiechowskiego p. t. „Placówka". Numer ten „Tygodnika" zawiera kilka ładnych i aktualnych ilustracji.

Z sali odczytowej.

„Polska na przełomie".

Ciekawy odczyt działacza społecznego, publicysty i poety p. Bolesława Zygmunta Lubicza, urządzony staraniem Ligi Kobiet Polskich Pogotowia Wojennego, zgromadził wczoraj w sali Resursy Rzemieślniczej licznych słuchaczów.

Prelegent w barwnych słowach scharakteryzował stan, w jakim Polskę zastała wojna obecna i wykazał, że czyn Polski: grodzenie sadu pracy polskiej, wbijanie słupów granicznych na kresach posiadłości — znaczył drogę narodowi od pierwszych królów. Grodzicielami zaś byli: Bolesław Chrobry, Łokietek, Kazimierz Wielki, Stefan Batory, Kościuszko, Poniatowski, podchorążowie w 30 roku i powstańcy 63 roku; dziś spadkobiercami ich stał się Piłsudski i garść tych t. z. szaleńców, którzy 6 go sierpnia obudzili śpiący czyn Polski. Mniejszość zawsze pociągała za sobą większość; mniejszość jest tym ogniskiem, w którem koncentruje się wola narodu w danej epoce, i jeśli ta mniejszość dostatecznie rolę swą pojęła, musi pociągnąć za sobą cały naród. Dziś twórca zbrojnego czynu polskiego doczekał się uznania a sam czyn daje już plony. Jednak nie wszystko to jeszcze. Należy pamiętać, że tylko silny rząd oparty na silnej armji, może wbić mocne słupy graniczne niepodległego Państwa Polskiego. Okrzykiem na cześć armji polskiej i Józefa Piłsudskiego zakończył p. Lubicz swój pięknym językiem wypowiedziany odczyt, za który publiczność podziękowała mu hucznym oklaskiem.

— —

Teatr i Sztuka.

Teatr Polski (Cegielniana 63).

We wtorek i środę występy teatru „Miraż".

W czwartek „Powstanie na Ukrainie" — Przedstawienie abonamentowe dla „N. Kurjera Łódzkiego".

W piątek dwa przedstawienia — po południu „Młody las" — będzie to jubileuszowe przedstawienie, gdyż sztuka ukaże się na scenie teatru Polskiego po raz 25; wiecz. po raz drugi „Rewizor z Petersburga".

W sobotę po poł. przedstawienie dla młodzieży. Dany będzie przepiękny dramat klasyczny Zeyera popt. tyt. „Neklan" (Walka o koronę).

Najbliższą premierą będzie „Caryca" (Katarzyna I), efektowna sztuka w 3 akt. Longyela i Bruna.

Premjera w sobotę dn. 3 lutego.

Wrażenia teatralne.

Teatr Polski.

„Rewizor z Petersburga" komedja w 5-ciu aktach M. Gogola.

„Rewizor" jest prawdziwym aktem oskarżenia, w formie wesołej komedji napisanym, przeciwko małostkowości, łapownictwu i obskurantyzmowi biurokracji rosyjskiej, prawdziwym świadectwem jej moralnego ubóstwa i upadku.

Typy, które daje Gogol w „Rewizorze" są, zdaje się, tak nieśmiertelne, jak głupota. Mimo, iż akcja toczy się w pierwszej połowie dziewiętnastego stulecia, postacie te są prawdziwe, żywe i zawsze aktualne. Genjusz Gogola sprawił, iż potrafił on, uchwyciwszy wszystkie śmieszności i powierzchowne cechy ich, podkreślić przedewszystkiem to, co w nich jest trwałego i nieprzemijającego, co jest jakoby osnową tych dusz karjerowiczowskich: strach i płaszczenie się przed silniejszym, zawiść wzajemna oraz głupota. W tym świecie przyziemnych, płaskich i trywialnych istot, zdeprawowanych samowolą — nawet człowiek tego pokroju co Chlestakow, zdaje się być czemś wyższem i lepszem, budzi wprost pewną sympatję wobec odrazy, jaką przejmują nas wszyscy małomiasteczkowi dygnitarze...

Wystawiono „Rewizora" na scenie teatru Polskiego starannie i pod względem reżyserskim pomysłowo.

P. J. Orliński w roli Chlestakowa stworzył doskonały typ beztroskiego i lekkoduszneg francika, który z elegancją prawdziwego „petersburszczaulina" imponuje łatwowiernym i spłoszonym fałszywą świadomością prowincjonałom.

P. Macnalski rolę Horodniczego grał z powodzeniem, stwarzając typ żywy, trafnie podchwycony i dobrze przeprowadzony; w ostatnim akcie tylko za mało podkreślił, jak wszyscy zresztą grający w tej odsłonie, osłupienie i rozpacz z powodu zdemaskowania rzekomego rewizora.

P. Sachnowska, jako Horodniczyna dała postać pełną życia i prawdy.

P. Samborski w roli Osipa oddał bardzo trafnie flegmę i powagę rosyjskiego „mużyka", grając przytem z wielkim umiarem.

Z nierozłącznej pary Bobczyńskij-Dobczyńskij tylko p. Tartakowicz wywiązał się z powodzeniem ze swego zadania, podczas gdy p. Magnuszewski ze swej roli (Dobczyński) nie zdołał wydobyć ani trochę komizmu.

P. Woskowski (Liapkin-Tiapkin) oraz p. Olędzki (Chłopow) role swe zagrali wielce poprawnie.

Z pozostałych na wyróżnienie zasługuje p. Orsetti w bardzo charakterystycznie zagranym epizodzie Poszlepkinej.

Cz. G.

Początki karjery Rasputina.

Rasputin dotychczas jeszcze nie schodzi ze szpalt pism całego niemal świata. Wydaje się wprost nieprawdopodobnem, aby w XX wieku mógł istnieć taki człowiek, i by wszyscy ulegali mu, zaczynając od osób najwyższych i dworu, to też nie od rzeczy będzie przytoczyć początek jego karjery:

Początkowe swe powodzenie Rasputin zawdzięcza władyce Teofanesowi i zmarłemu już Janowi Kronsztadzkiemu.

Pierwsze rewelacje o Rasputinie ukazały się w prasie w 1910 roku.

Cały ród Rasputinów byli to notoryczni pijanice, a sam Rasputin był nieraz zasądzony za kradzieże, przez pewien czas był on woźnicą i wówczas był pod sądem za koniokradztwo i fałszywe zeznania.

Za pierwszą sprawę skazany był na rózgi, drugiej nie rozpatrywano.

Ojciec Rasputina mówił o nim, że był to zawsze hulaka i awanturnik, ale po awanturach uspakajał się i modlił się gorąco.

Około 1905 roku Rasputin „stworzył" teorję religijno-filozoficzną, którą formułował tak:

„We mnie jest cząstka wyższej istoty i tylko przezemnie można zbawić się. W tym celu trzeba zlać się z moją duszą i mojem ciałem. Wszystko pochodzi odemnie, ja jestem źródłem świata, oczyszczającem od grzechów".

Na zasadzie tej teorji Rasputin dowodził, że mu wszystko wolno, otoczył go tłum wielbicielek i wielbicieli, którzy w obcowaniu z nim zbawiali swe dusze.

We wsi Pokrowskoje urządzał on „modły ofiarne: zapalano stos i tańczono wokoło niego, wołając: „Grzech nasz dla pokuty, grzech dla pokuty Panie!", bieganie wokoło stosu stawało się coraz szybsze, słychać było jęki, stos gasł, robiło się ciemno i wówczas Rasputin wołał: „Wypróbójcie ciało wasze".

Wszyscy rzucają się na ziemię i rozpoczyna się orgja.

Wkrótce koło wielbicielek i wielbicieli „starca" było w Kazaniu i w Saratowie, Kijowie i w Samarze. Rasputin wędruje po monasterach kobiecych pozostaje „w kontemplacji" po parę dni, w monasterach tych shańbił parę mniszek i do Synodu napłynęły skargi na te gwałty, a także na sekciarskie „modły" w Pokrowskiem.

Już wówczas Rasputin był w przyjaźni z władyką kazanskim Teofanesem i sprawy o nim nie zostały rozpatrzone przez synod. Przeciwnie Rasputin zjawił się w salonie hr. Ignatiewowej. Później trafił do monasteru w Moskwie, którego przełożoną jest wysoko postawiona osoba i karjera jego posuwa się coraz wyżej.

Wszystkie „salony" moskiewskie otwierają się dla Rasputina, on zaś poczyna propagować nową teorję: „dla wypróbowania ciała i kuszenia go należy chodzić do łaźni wespół z kobietami". Szereg arystokratek poczęło odwiedzać wraz z Rasputinem „łaźnie".

W owym akurat czasie Rasputin uzdrawia Stołypina, który miał rękę sparaliżowaną po wybuchu na wyspie Aptekarskiej i pozycja „proroka tobolskiego" staje się ostatecznie mocna, ma wpływ nieograniczony.

Otoczony przez 12 „sióstr duchowych", z których najstarsza miała 27 lat, Rasputin rozpoczyna, jak mówił, działalność misjonarską. Żona błaga o porzucenie tej misji, lecz napróżno.

W owym czasie władyka Teofanes zerwał z Rasputinem, oskarżając go o rozmaite występki.

Rasputin tłumaczył się, że „ciało jest od Boga a przeto można zeń korzystać dowolnie".

Wraz z Rasputinem otrzymuje wielkie wpływy i znaczenie był ogrodnik, obecnie biskup Barnaba i in. Siostra wł. Barnaby jest jedną z sióstr duchowych „starca" Grzegorza.

Na Syberji staje się Rasputin osobą niemal urzędową, a przy jego przyjazdach witają go na dworcach władze, deputacje, otwierano honorowe pokoje dworców kolejowych.

W 1909 roku liczba skarg na Rasputina wzrasta i sąd duchowny z wład. Teofanem na czele skazuje go na rok zamknięcia w monasterze, lecz Rasputin oświadcza, że „Duchowe córki moje nie mogą żyć bezemnie" i nie idzie do Monasteru.

Przez pewien czas jednak Rasputin pozostaje we wsi Pokrowskoje wraz ze swemi „duchowemi". Pierwszą „siostrą" Rasputina była córka senatora, pani Łochtina, u niej też we wsi Muratowie odbywały się modły rasputińskie.

Rasputin był w przyjaźni z Heliodorem i Hermogenesem, lecz już w 1910 roku na modłach z mniszką Ksenią nastąpił pomiędzy nimi zatarg, w którego wyniku Heljodor i Hermogenes zostali aresztowani, a Rasputin jeszcze umocnił się.

W 1911 roku Rasputin wraca do Petersburga, koło jego wielbicieli i wpływy wzrastają.

Wywiera wpływ nietylko na sprawy cerkiewne, ale i na sprawy światowe, społeczne i życie polityczne. Trudno wyliczyć te wszystkie fakty, które fama przypisywała wpływom „starca tobolskiego".

KUPON

dający prawo zakupu biletów na przedstawienia środowe Czytelników

— N. Kurjera Łódzkiego —

Kupon ten należy okazać w Administracji „Kurjera" ul. Zawadzka 27, przy zakupie biletów.

Ważny tylko do dnia 31 b. m.

Dnia 13 czerwca 1914 roku wykonała zamach na Rasputina jedna z wielbicielek Heljodora, Gusiewowa, starzec wyzdrowiał, zaś Gusiewowa dotychczas jest pod sądem.

Wpływ Rasputina, jak pisze „Rjecz", polegał na sile hypnotycznej i prostackiem krasomówstwie. Hypnotyzmem leczył on pewne choroby. Zmarł Rasputin w 43 roku życia.

„Rjecz"pisze, że o Rasputinie mówiono z trybuny Dumy nieraz. Już w III Dumie dnia 9 go marca 1912 r. p. Guczkow przy obradach nad etatem Synodu mówił: „Wiecie wszyscy przez jaki dramat przechodzi Rosja: z bólem w sercu, w przerażeniem spoglądamy na perypetje tego dramatu, w którego centrum jest zagadkowa i tragikomiczna figura niby przybysz z tamtego świata lub przeżytek ciemnoty wieków, figura dziwna w oswietleniu 20-go wieku".

WOJNA.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).

Wielka Kwatera Główna, 28-go stycznia.

Wschodnia widownia wojny.

Front wojsk ks. Leopolda Bawarskiego.

Nad Aa toczyła się gwałtowna walka artyleryjska. Ataki rosyjskie, poprowadzone na obu brzegach rzeki, rozchwiały się ze znacznemi stratami.

Front wojsk generała pułkownika arcyksięcia Józefa.

W odcinku Mekecanesce, nad Złotą Bystrzycą, wskutek przeważającego nacisku rosyjskiego obronę trzeba było przesunąć bliżej wschodniego brzegu rzeki.

Grupa wojsk generała feldmarszałka Mackensena.

Nie wydarzyło się nic ważnego.

Front macedoński.

Podczas utarczek oddziałów wywiadowczych w nizinie Strumy bułgarzy osiągnęli korzyści.

Zachodnia widownia wojny.

Front wojsk gen. feldmarszałka Ks. Rupprechta Bawarskiego

Po silnym ogniu oddziały angielskie zdołały usadowić się w niewielkiej części naszych linji czołowych, na południowy zachód od Le Transloy (na północ od Sommy).

Na frontach innych armji, pomijając czasowe wzmożenie się ognia w ograniczonych odcinkach oraz utarczki na odosobnionych przedpolach panował spokój.

Pierwszy Generał-Kwatermistrz
Ludendorff.

Co opowiadają rosjanie.

PIOTROGRÓD, 25 I.— Na froncie zachodnim kolumny nieprzyjacielskie po silnem przygotowaniu artyleryjskiem usiłowały wykonać atak na wojska nasze na północ od dworu Szmardeń, oraz w północno-zachodnim kącie bagna Tirulskiego na zachód od Rygi. Ogień nasz odrzucił je do rowów.

Uporczywe ataki nieprzyjaciela na wojska nasze pomiędzy bagnem Tirulskiem oraz Aa odparto zrazu przy pomocy ognia naszego; następnie za pomocą gwałtownego kontrataku jednego z naszych dzielnych pułków wzgórza najdalej wysunięte na wschód od bagna Tirulskiego oczyszczono z nieprzyjaciela, który cofnął się na południe.

Na wschód od Aa wojska nasze podjęły ofensywę w kierunku wsi Kalucon. Niemcy, obrzuciwszy atakujących gwałtownym ogniem artyleryjskim, wykonali kontratak i odrzucili wojska nasze na odległość pół wiorsty do jednej wiorsty na północ. Zacięte walki toczą się dalej.

Około godz. 2 po południu artylerja nasza zestrzeliła samolot nieprzyjacielski, który wylądował na stanowiskach naszych w pobliżu wsi Smolno, na zachód od Brodów. Podczas spadania samolot objęły płomienie wskutek wybuchu benzyny. Pilota i wywiadowcę, którzy usiłowali ujść, pojmano. Wraz z samolotem zdobyliśmy dwa karabiny maszynowe.

Na froncie rumuńskim zmian żadnych.

Na Kaukazie — na całym froncie zawieje śnieżne.

Na morzu Czarnem jedna z naszych łodzi podwodnych zatopiła w pobliżu Bosforu cztery żaglowce, a trzy inne okręty żaglowe zmusiła do zawrócenia ku brzegowi, gdzie wskutek burzy rozbiły się w kawałki.

Komunikaty francuskie.

PARYŻ, 28 stycznia. —Urzędowo donoszą 27 stycznia po poł.:

Artyleria francuska na lewym brzegu Mozy skierowała ogień burzący na fortyfikacje niemieckie w odcinku wzgórza 304.

Pod Les Eparges toczy się dość ożywiona walka artyleryjska. Manewr niemiecki w tej okolicy rozchwiał się w ogniu naszym; usiłowanie natarcia na niewielki posterunek w pobliżu Maison de Massiges (?) odparto z łatwością.

Pozatem wszędzie noc upłynęła spokojnie.

PARYZ, 28 stycznia. —Urzędowo donoszą 28 stycznia wiecz.:

Dość energiczna walka artyleryjska toczy się w pobliżu wzgórza 304, Morte Homme i na prawym brzegu Mozy, w odcinku Louvemont, oraz lasu Courieres.

W Lotaryngji skuteczny ogień burzący baterji naszych.

Z pozostałego frontu niema nic do doniesienia.

Następstwa bitwy morskiej.

ROTTERDAM, 28.1. Według zdania miarodajnych sfer holenderskich, podczas bitwy morskiej w pobliżu wybrzeża flandryjskiego jeden kontrtorpedowiec angielski zatonął, drugi zaś odniósł tak poważne uszkodzenia, iż należy uważać go za stracony.

Wojska amerykańskie ustępują z Meksyku.

NOWY JORK, 28.1. Według depeszy otrzymanej z El Paso wojska amerykańskie, prowadzące dotychczas ofensywę w Meksyku, rozpoczęły odwrót ku granicy.

Pogłoski o dyktaturze w Rosji.

SZTOKHOLM.—Z Piotrogrodu donoszą do pism tutejszych: Podana przed tygodniem przez prasę szwedzką pogłoska, jakoby Rosja miała otrzymać dyktatora, znajduje obecnie pewnego rodzaju potwierdzenie milczące w pismach rosyjskich. „Riecz" dowiaduje się, że w administracji Kaukazu zajdą wielkie zmiany i że wielki książę Mikołaj Mikołajewicz wkrótce przeniesie się do Piotrogrodu, gdzie obok osoby cesarza obejmie zaufany urząd dyktatora. Cesarz pozostanie w dalszym ciągu na czele swej armji, kierownictwo zaś sprawami państwa przekaże wielkiemu księciu.

Losy Sazonowa.

BERLIN. (B. kor.) „Lokal Anzeiger" donosi, że prasa rosyjska stwierdza, iż mianowanie Sazonowa ambasadorem londyńskim jest bardzo nieprawdopodobnem. Natomiast Sazonow, o ile nie zostanie mianowany, prawdopodobnie uda się jako człowiek prywatny do Anglji. W tym wypadku należałoby, jego karjerę polityczną uważać za ukończoną.

Osobny pokój z Rosją.

Ciekawy artykuł pojawił się w gazecie reakcjonistów „Ziemszczyna". Nosi on tytuł „Osobny pokój z Rosją nie jest wykluczony" i zwraca się przeciwko tym politykom angielskim, którzy są zdania, iż bez zgody Anglji żaden z koaliantów nie może i nie powinien zawierać osobnego pokoju. Pismo podnosi, że zdecydowanie o kwestji, kiedy i pod jakiemi warunkami Rosja może przystąpić do zawarcia pokoju, musi za każdą cenę pozostać wyłącznem prawem Rosji samej. Ona powinna z rozgoryczeniem odrzucać wszelką próbę wmieszania się obcych żywiołów do swych spraw wewnętrznych.

Rozwiązanie parlamentu japońskiego.

NOWY JORK. — Korespondent Biura Wolffa donosi: Według informacji „Associated Press", partje konstytucyjne i nacjonalistyczne w parlamencie japońskim podjęły gwałtowną kampanję przeciwko prezesowi gabinetu Terauchi. Gabinetowi obecnemu zarzucają, że utworzony został wbrew konstytucji. Możliwem jest rozwiązanie parlamentu japońskiego.

BERLIN. — Otrzymano tu drogą okólną wiadomość z Tokio, że król wydał rozkaz rozwiązania parlamentu japońskiego.

BAZYLEA.— Pisma paryskie, omawiając przesilenie gabinetowe japońskie zaznaczają, że podstawą jego jest coraz bardziej wzrastająca w Japonji opozycja przeciw kierunkowi imperjalistycznemu, którego wyrazicielem jest Terauchi. Zarzucają mu, że dla osiągnięcia swoich celów wszedł w stosunki z Anglją, zbytnio krępujące swobodę ruchów Japonji. Przeciwnicy Terauchiego domagają się rozwiązania zawartych przez niego w ostatnich czasach układów japońsko-angielskich.

Nieudany zamach.

KOPENHAGA. 27.1. „Berlingske Tidende" dowiaduje się ze Sztokholmu: Według informacji pism z Lulea wykryto usiłowanie przewiezienia przez granicę finlandzką materjałów wybuchowych, przy pomocy których miano wysadzić w powietrze rosyjski skład broni i amunicji pod Stibotten Bovanini. Kierownikiem tego planu jest podobno bar. Rosen, szwed. „Aftonbladet" donosi, że władze szwedzkie skonfiskowały ogółem 200 kgr. materjałów wybuchowych.

Ze świata.

)(**Generał francuski — szeregowcem.** Pisma angielskie donoszą, że francuski generał Amauriche wstąpił do pułku artyleryjskiego jako zwykły szeregowiec. Amauriche liczy 65 lat i dotychczas pozostawał już na emeryturze.

)(**Na własnym pogrzebie.** O nadzwyczajnym fakcie donosi „Daily News": W tych dniach zmarł w Irlandji pewien znakomity śpiewak tamtejszy, biorący za życia udział również i w chórach kościelnych. Posiadając przepiękny bas, śpiewak ten był niejednokrotnie angażowany przez tutejsze gramofonowe. Otóż, gdy po śmierci jego, wniesiono ciało do świątyni, podczas mszy żałobnej dał się słyszeć piękny głos zmarłego, reprodukowany na płycie gramofonowej: na własnym pogrzebie odśpiewał jedną z najpiękniejszych pieśni żałobnych swego repertuaru.

Teatr Polski, Cegielniana r. 63.

Gościnne występy teatru „Miraż" z Warszawy

Wtorek i środa dn. 30 i 31 stycznia r. b.

2 Wielkie koncerty karnawałowe

aktualno - humorystyczne.

Rafaela Bończa, art. dram. teatr. warszaw., **Walerja Dobosz-Markowska,** b. art. teatr. „Nowości" w Warszawie. **Mia-Mara,** słynna art. kinematograficzna. **Walerja Gnatowska,** primabalerina opery miejskiej w Warszawie. **Jan Smotrycki,** publicysta i satyryk. **Wiktor Krupiński,** autor i kompozytor. **Aleks. Sobiszewski,** baletmistrz opery w Warszawie, **Seweryn Michałowski,** monologista.

Kierownik artyst.-literacki i dyr. **Henryk Markiewicz.**

Bilety do nabycia w cukierni Roszkowskiego, w dzień przestawienia w kasie teatru.

Resztki, Cegielniana 43.

Sprzedaż do 5 po poł. z 40 % tan. n. c zw. Uwaga: STAŁA CENA. Towar wełna z jedw i bat. na bluzki od rb 1.50 do rb. 3. Szewioty, Boston Melanże Alpaga i t. d.na damsk. i męsk. kostjumy i palta od r. 8,— rb 20. Materjały balowe i żałobne i na getry na fartuchy i różne chustki i Zeig. Lama i Barchan. 10

Cegielniana 43, w podwórzu 4 dom od Piotrkowskiej

Króliki rasowe bardzo tanio **DO SPRZEDANIA,** jak również i **urządzenie** dla hodowli królików podług najnowszego systemu. **Wiadomość:** Łódź, **Konstantynowska Nr. 51 m. 12 lewa oficyna II-gie piętro.**

Kutynowana nauczycielka

przygatawia celująco do niższych klas wszystkich szkół prywatnych, wyucza też analfabetów w krótkim czasie języka: POLSKIEGO, NIEMIECKIEGO i ARYTMETYKI do buchalterji.

Ceny przystępne Benedykta 14 (mieszk. 28).

OGŁOSZENIA DROBNE.

Apteczna pomocnica, uczenica lub uczeń potrzebni z praktyką Rogowska 90 apteka.

Doskonałe spodnie kortowe od 4 rubli. Spodnie z „Amerykańskiej skóry", resztki na ubrania tanio. Piotrkowska 145 m 34.

AIAIAIAI! Mebli olbrzymi wybór nowych, okazyjnych stołowe, sypialne, salony, biurka, bibljoteki, szafy, otomany, łóżka metalowe, krzesła gięte. Wobec zastoju sprzedaje po cenach własnych i niżej. Magazyn Mebli Władysława Romiszowskiego, Piotrkowska № 116, I piętro front. 10

Hane Weiss zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi.

Janina Seibor zgubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi

Kucharka potrzebna, starsza i 40 na świadectwami, Rzgowska 90, apteka

Katarzyna Gazarińska zagubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi.

Magiel do sprzedania, cena dostępna Wiadomość: ul. Drewnowska № 60 sklepik

ROSBY, skargi i tłumaczenia Gustaw Peyser. Piotrkowska 79.

Uczeń VI tej klasy (G. P.) poszukuje korepetycji. Wiadomość: ul Benedykta № 20 m 11.

Zaginął weksel in blanco, na imię Aleksanda Pełczyńskiego, wystawiony przez Jakóba Pogodę, na odwrotnej stronie było pokwitowanie z odbioru 50 rubli. Zastrzeżenie zrobione.

Wydawca i redaktor naczelny **Antoni Księżek** (Zachodnia 37).

Druk „N. Kurjera Łódzkiego" Zachodnia 37